

H. M.

Ostateczny koniec Aryan polskich

Przegląd Historyczny 7/1, 84-92

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Ostateczny koniec Aryan polskich*)

Dzień dziesiąty Lipca 1660 roku był dniem ostatnim Aryan, czyli jak się nazywali — Braci Polskich — w Rzeczypospolitej. Postanowienia sejmowe 1658 i 1659 r. orzekły, iż po tej dacie „któryby sektę tę Aryańską w Państwach naszych tak Koronnych, iako y W. X. L... śmiał i ważył się wyznawać, krzewić abo opowiadać, abo oney assertores *protegere* et fovere...” (V. L.) podlegał rygorom statutu Władysława Jagiełły 1424 r. o heretykach (przeciwko hussytom). A były to rygory ciężkie: więzienie, sąd, przyczem winowajca „juxta exigentiam excessus sui puniatur” (V. L.), względnie infamia, konfiskata dóbr, pozbawienie szlachestwa.

Nie będziemy tu dotykali historyi powstania uchwał 1658 i 1659, ani jego motywów, (z których jeden z całą szczerością w Konstytucyi Sejmowej wskazano: sekta „Która Synowi Bożemu Przedwieczności uymuie”. V. L.), ani wreszcie wszystkich starań i usiłowań Aryan naszych, by ocalić się od zguby. Wszystko — nadaremnie; po 10 lipca 1660 r. musieli oni wziąć kij wygnaćcy i ustąpić, albo przyjąć katolicyzm, gdyż nawet przejście na tolerowane wyznania protestanckie wkrótce zostało zabronione.

Tym sposobem nie stało w Rzeczypospolitej obywateli, których wyznanie było najbardziej racjonalistycznym ze wszystkich współczesnych. Dogmat aryański, tak jak go wykształcili w XVI w. włosi Ochini, dwaj Socyni, hiszpan Serwet, polacy Tarnowski, Piotr

*) Jako główne źródło do skreślenia niniejszej pracy, posłużyły (niezależnie od niektórych wskazówek, zawartych w cennej pracy Sembrzyckiego „Die polnischen Reformirten und Unitaner in Preussen” Królewiec 1893), dokumenty, pozostałe po Aryanach polskich w Prusach Wschodnich, a odszukane przez nas za łaskawem pośrednictwem Dr. A. Commichau w Lidzbarku na Mazurach, za co mu uprzejmie składamy podziękowanie.

z Goniądza, Grzegorz Pauli Moskorzewski, Lubienieccy i wielu, wielu innych, był dalszym szczeblem w rozwoju krytyki religijnej po refomatorach Lutrze i Kalwinie. Protestanci odrzucali tradycję Kościoła rzymskiego, opierali się tylko na Piśmie Św, i na niem fundowali swój dogmat zasadniczy o usprawiedliwieniu tylko z łaski, nie z uczynków. Aryanie zaś uznawali logikę za formę objawienia obok Pisma, dlatego nie dopuszczali żadnego dogmatu, któryby był w ich pojęciu alogiczny. Na tej podstawie dogmatyka aryańska odrzucała Trójcę, uznając tylko Boga Ojca za Najwyższego Boga; odrzucała grzech pierworodny, gdyż nasi „bracia polscy“ nie mogli się pogodzić z odpowiedzialnością synów za ojców i na- koniec odkupienie grzeszników przez śmierć Chrystusa, jako sprzeczne z pojęciem odpowiedzialności każdego za swe czyny.

Naturalnie, podobne pojęcia tworzyły przepaść nie do przebycia nie tylko pomiędzy wyznaniem panującym i arianami, lecz nawet pomiędzy nimi a protestantami...

I ustąpili nasi aryanie z Rzeczypospolitej, rozsypując się po całym świecie. Nieznaczna tylko względnie część pozostała w kraju, wyrzekając się swego przekonania. Reszta podążyła w trzech głównych kierunkach — do Siedmiogrodu, gdzie do dziś dnia kwitnie Kościół aryański i ma około stu tysięcy wyznawców wśród miejscowych węgroszeklerów; do Śląska, gdzie Książę na Brzegu pozwolił im czasowo osiedlić się około Kleuzburga (Kluczborka) i na- koniec do ościennych Prus Królewskich, gdzie namiestnik ówczesny, sam dyssydent polski, X-żę Bogusław Radziwiłł († 1669) o ile możliwości starał się u pruskiego elektora o dobre przyjęcie dla wygnanych rodaków. Lecz oprócz wspomnianych miejscowości i Marchia Brandeburska, i Mannheim nadreński i daleki Amsterdam widział u siebie owe ofiary fanatyzmu religijnego. W krótkim jednak czasie, ze wszystkich miejscowości, które chwilowo były schroniskiem „braci polskiej“, tylko Siedmiogród i Prusy Królewskie zostały ich przytuliskiem. W Kolozsvarze (w Siedmiogrodzie) jeszcze do końca XVIII w. istniała polska gmina aryańska z polskim kaznodzieją i dziś jednak, jak z poszukiwań na miejscu przekonaliśmy się, niema tam już zupełnie polaków, a dokumentów, dotyczących owej gminy polskiej, odszukać się nie udało¹⁾.

¹⁾ Widzieliśmy tam tylko nagrobek z XVII w. (z r. 1691) kaznodziei polskiego aryańskiego, Andrzeja Lachowskiego „Hic jacent membra... Adrae Lachovii, Ecclesiae polonicae Claudiopoli ob veritatem exul... obiit an. 64“ O nim Bock, *Historia antitrinitariorum*. Był to jeden z ostatnich kaznodziejów aryańskich w Lusławicach.

Natomiast, nasi arianie w Prusach Królewskich pozostawili po sobie więcej wspomnień. Wiele danych zebrał o nich Sembrzycki w cytowanej wyżej broszurze. Ostateczny zaś koniec ich zboru i jego rozwiązania udało nam się określić za pomocą świeżo od-
szukanych dokumentów, z których poniżej skorzystamy.

Wyniani z Polski, Arianie osiedli w Prusach, przeważnie w bezpośrednim pobliżu granicy polskiej wśród Mazurów protestanckich. Głównym ośrodkiem ich pobytu była miejscowość około Elku, niedaleko od Grajewu, Kąsinowo, po niemiecku Andreaswalde, gdzie był i polski zbiór arikański. Wiosnę tę otrzymał prawem zastawnym za 5000 zł. (podług innych źródeł za 5000 talarów) znany pisarz arikański Samuel Przypkowski wraz z Suchodolskim. Wiosnę przechodziła kolejno do Jerzego Sierakowskiego, Samuela Arciszewskiego i Samuela Wilkowskiego, którzy wydzielali pojedyncze działki swym współwyznawcom. W r. 1728 było tam jeszcze 11 rodzin arikańskich. W r. 1754 liczono arian polskich w Prusach jeszcze około 90: z nich 70 mieszkało w Kąsinowie, a 20 w Rudawkach, która to posiadłość nadana została w 1663 r. przez elektora jednemu z najwybitniejszych wygnańców, Zbigniewowi z Raciborska Morsztynowi, miecznikowi mozyrskiemu, poecie, którego prace, wychodzące bezimiennie, lub pozostałe w rękopiśmie, teraz dopiero zwróciły na siebie uwagę badaczy. Oprócz Kąsinowa i Rudawek (gdzie istniał także mały zbiór arikański) byli jeszcze w połowie XVIII w. nasi arianie rozrzućeni w małej liczbie i po innych miejscowościach mazurskich.

Niepodobna ułożyć dokładnej listy kaznodziejów polskich arikańskich w zbiorze w Kąsinowie i w drugim, mniejszym zbiorze, w Rudawkach; znani nam są tylko następujący kaznodzieje: 1. Zmarły w 1676 r. N. Arciszewski. 2. W końcu 18 w. Krzysztof Szlichtyng. 3. W tymże czasie po 1684 Samuel Arciszewski. 4. Kaznodzieja najpierw w Kąsinowie, a następnie w Rudawkach † 1737 Stefan Kącki. Zmarły 1746 r. Tobiasz Wilkowski, kazn. w Kąsinowie. 6. N. Taszycki kaznodzieja w Rudawkach 1752 r. 7. Żyjący jeszcze 1788 ostatni kaznodzieja w Kąsinowie, Krzysztof Jonasz Szlichtyng.

Na podstawie zebranych przez Sembrzyckiego i Bocka (Historia Socinianismi prussici), danych, można ułożyć następującą listę rodzin szlacheckich polskich, które w Prusach do końca XVIII zachowały swą narodowość polską i arikańskie wyznanie swych przodków. Wiele z tych nazwisk wślawiło się w naszych dziejach Reformacy; wiele z nich do ostatnich prawie czasów miało i u nas

przedstawicieli wśród szlachty wyznania ewangelickiego, gdyż w kołach różnowierczych bardzo często jedna gałąź rodziny przyjmowała bardziej konserwatywny protestantyzm, gdy inna posuwała się do radykalniejszego arianizmu.

Oto wspomniana lista wygnańców polskich w Prusach, ułożona przez nas alfabetycznie.

Arciszewscy. Wiemy o dwóch kaznodziejach z tego rodu o których już wspomnieliśmy; Samuel jednocześnie władał Kąsinowem. Jakiś A. mieszkał 1730 r. w Ogrodku na Mazurach.

Błędowscy z Błędowa. Z nich Stefan 1675 w Rudawkach ożenił się z siostrą żony Zbigniewa Morsztyna, Czaplíčówną ze Szpanowa¹⁾.

Bibersteinowie-Kazimierscy. Z nich Władysław 1678 r. był żonaty z siostrą Stefana Błędowskiego i wydał swą córkę Konstancję za Aleksandra z Konar Konarskiego. Stefan B. K. należał do społeczności aryańskiej 1776.

Chwałkowscy. Z nich Anna Konstancja przeszła 1732 na wyznanie protestanckie.

Czudnochowscy, z nich jeden był 1780 radcą sprawiedliwości.

Dołęgowie; z nich N. zamieszkiwał w 1675 r. około Elku.

Kąccy, zamieszkali w Małych Pogorzalach i Rakowie pod Drygałami. Z nich Stefan po studiach w uniwersytetach holenderskich i w Królewcu był kaznodzieją najpierw w Kąsinowie, potem w Rudawkach, gdzie † 1737 r.

Kochanowscy: Stefan osiedlił się 1663 r. na Mazurach.

Konarscy. Wspomniany już wyżej Aleksander ożenił się 1675 r. z Bibersteinówną-Kazimierską²⁾. Jeszcze w 1785 spotykamy Konarskich w Prusach.

Lubienieccy Z tej sławnej w dziejach naszego arianizmu rodziny schroniła się do Prus jedna gałąź, z której jeszcze w 1776 r. mamy Samuela.

Morsztynowie. Ze wszystkich polskich wygnańców największe miała znaczenie rodzina Morsztynów. Byli oni jak gdyby patryarchami społeczności aryańskiej w Prusach, czemu zdaje się

¹⁾ Ród Błędowskich w Polsce zachował bardzo długo wyznanie protestanckie; jeszcze w 1835 r. należała do niego Ludwika z Kosseckich Błędowska.

²⁾ Rodzina Konarskich w kraju pozostawała do ostatnich czasów przy wyznaniu ewangelicko-reformowanym; między innymi Szymon † 1839 r. w Wilnie.

pomagały ich stosunki urzędowe i względna zamożność. Wspomniani już wyżej poeta, b. miecznik mozyrski, Zbigniew z Raciborska, był założycielem rodziny, która do dziś dnia, choć ziemczona i już nie arińska, istnieje w Prusach. Żonaty z Zofią ze Szpanowa Czaplicówną 1659 r., miał zdaje się (Sembrzycki) dwóch synów, z których jeden w 1755 r. mieszkał w Rudawkach, a drugi w Kobylinie. Musiał mieć p. Zbigniew wielkie zachowanie u dworu Brandenburskiego, gdy 1681, jako poseł, został do Grodna wysłany. Jana Fryderyka spotykamy w r. 1769, Samuela w r. 1800, budowniczego portu w Pilawie, i na koniec, prawdopodobnie syna tegoż, Karola Henryka, naczelnika powiatu (landratu) w Olęku, † 1852. Był on zdaje się ostatnim arianinem i polakiem w rodzinie, która następnie zupełnie ziemczona; istnieje do dziś dnia.

Przytkowscy. Z nich Samuel (podług innych źródeł—Mikołaj) był założycielem arińskiej posiadłości w Kąsinowie, jak to już widzieliśmy.

Sierakowscy. Jerzy był jednym z posiadaczy Kąsinowa; Krzysztof, arianin, żył jeszcze w 1776 r. Z tradycji wiemy, iż znany z wojen Kościuszkowskich generał, Karol, zmarły w 1824 r. w Warszawie, należał także do tej rodziny (być może, że był synem Krzysztofa) i zachował do końca wyznanie arińskie.

Suchodolscy należeli do rodzin najbardziej rozrodzonych między wygnańcami. Z nich Samuel wstąpił już 1661 na służbę elektora, jako inżynier, wypracował mapę kraju i projekt kanału, łączącego jeziora mazurskie, a 1697 w nagrodę zasług otrzymał nadanie 16 włók ziemi. Syn jego Jan Władysław, był także zasłużonym inżynierem i kartografem; † 1751 r. Brat jego Fryderyk Samuel po studiach uniwersyteckich gospodarował w majątku, nadanym ojcu przez elektora. Rodzina ta ziemczona zupełnie; istnieje do dziś dnia¹⁾.

Szlichtyngowie. Z nich oprócz wspomnianych już wyżej dwóch kaznodziejów, wiemy jeszcze o Ernestie i Krzysztofie z 1776 r. Rodzina ta, ziemczona, istnieje do dziś dnia.

Taszyccy z Łuławic. Z nich Jan Achacy studiował 1709 we Frankfurcie; nieznany z imienia kaznodzieja w Rudawkach † 1752 r.; Jan Samuel był 1773—1779 profesorem w Królewcu.

¹⁾ Druga gałąź Suchodolskich pozostała w kraju; należała do wyznania ewangelickiego. Suchodolscy jeszcze około 1820 r. byli patronami wybudowanego przez siebie kościoła ewangelickiego w Piaskach luterskich pod Lublinem (dziś ruina).

Wilkowscy. Z nich Jan Jakób był tłumaczem polskim w Królewcu 1752 i pisarzem teologicznym, Tobiasz zaś † 1746 jako kaznodzieja w Kąsinowie.

Zagórscy w końcu XVIII w.

W ten sposób możemy naliczyć jakieś dwadzieścia kilka rodzin polskich, które szukały schronienia dla swej wiary na terytorium pruskiem. Wewnętrzna historia tej garstki była bardzo skromna. Założywszy, jak już widzieliśmy, dwa zbory: główny w Kąsinowie i mniejszy w Rudawkach, obsadziła je ona jednak kaznodziejami, którzy studia nawet na uniwersytetach holenderskich odbywali; lecz zdaje się, że już w połowie XVIII w. (po śmierci Taszyckiego 1752 r.,) nabożeństwo aryańskie w Rudawkach, a w końcu tegoż wieku i w Kąsinowie (po śmierci Szlichtynga) ustało.

Z ostatnich czasów ich istnienia mamy jeszcze pozwolenie, wydane przez króla Fryderyka II-go na zbudowanie kościoła i zupełną swobodę wyznania; lecz zborek aryański w tym czasie był już tak ubogi i nieliczny, że jeszcze w 1788 r. kościół zbudowany nie był! Aryanie polscy w Prusach przestawali powoli istnieć, i kiedy w pół wieku później, 1838 r. Waleryan hr. Krasiński, pisząc swe dzieje Reformacyi w Polsce, zwrócił się do posła pruskiego w Londynie z prośbą o informację co do polskich arian w Prusach, okazało się, iż tylko jeszcze dwóch starców (czy jednym z nich nie był landrat Morsztyn?) wiarę tę wyznaje.

Do tej pory jednak nie były znane okoliczności, połączone z rozwiązaniem ostatniej gminy polskiej aryańskiej w Kąsinowie ani nazwiska ostatnich jej członków. Tę lukę uzupełnimy poniżej notatami, które udało się odnaleźć w księdze hipotecznej dóbr Kąsinowo-Andreaswalde, znajdującej się w archiwum sądowym w Białej na Mazurach Pruskich.

Z księgi rzeczowej dowiadujemy się przedewszystkiem, iż kontrakt, zawarty w 1668 r. pomiędzy właścicielem Kąsinowa, Lewaldem, a przedstawicielem gminy aryańskiej, Mikołajem Przypkowskim, o władanie Kąsinowem na prawie zastawnem za sumę 5100 talarów, pomimo podwyższenia w r. 1696 summy zastawnej do 5400 talarów, nie uchronił jednak zboru od procesów ze spadkobiercami Lewalda, którzy, prawdopodobnie korzystając z podniesienia się w ciągu wieku cen ziemi, chcieli arian z Kąsinowa usunąć i w 1769 — 1771 prowadzili proces w kilku instancjach. Proces nakoniec zakończono układem polubownym 1771 r., zatwierdzonym przez sąd, na mocy którego gmina aryańska (czyli unitaryańska jak ją akta nazywają) utrzymuje Kąsinowo nadal, już na prawie zupełnej własności, po zapłaceniu dodatkowych 700 talarów. W imie-

zboru układ podpisali starsi zborowi: dwaj Szlichtyngowie, Zagórski i Biberstein. Aryanie nasi dla lepszego widocznie waloru umowy postarali się o potwierdzenie rzeczonego układu przez króla Fryderyka II, co stało się w 1776 r. Jak już widzieliśmy poprzednio, prawdopodobnie jednocześnie wydał król pozwolenie na zbudowanie Kościoła. Lecz gdy tylko tolerancyjny król w r. 1786 umarł, już za jego następcy, Fryderyka Wilhelma, otrzymują aryanie wezwanie, aby się wytłumaczyli jakim to prawem Kąsinowo w liście dóbr szlacheckich zostało wskazane jako należące do zboru aryańskiego. Tłumaczenie było łatwe i, zdaje się, od tej pory nie turbowano już naszych arian o ziemię, w ich posiadaniu będącą. Lecz jednocześnie zaczął się zupełny zanik samego zboru, który doprowadził do jego rozwiązania. Jedną z przyczyn tego zaniku, na co dotychczas nie zwrócono uwagi, widzieć należy w ogłoszonej w Polsce wolności wyznań (1767 roku) oraz w ustaniu w trybunałach spraw *ex regestis Arianismi*. Jest bardzo prawdopodobne, że najenergiczniejsze i najsilniej polskość zachowujące jednostki opuściły wtedy Prusy i powróciły do ojczyzny, jakto między innymi wiadomo o jenerale Sierakowskim. Reszta była już zbyt nieliczną i za mało energiczną, aby dłużej podtrzymać swe zgromadzenie. Takie tylko objaśnienie nasuwa się wobec faktu, że tak jeszcze w r. 1771 żywotna gmina, naraz około r. 1800 zamiera.

Ostatnie chwile zboru opisuje ladrat Morsztyn w swem przedstawieniu do rządu w r. 1812.

Gdy zmarł ostatni kaznodzieja zborowy, Szlichtyng, (co miało miejsce prawdopodobnie ok. r. 1803) i kiedy—jak Morsztyn w swem przedstawieniu pisze — „każdy (z arian) do tej się zaliczał (protestanckiej) parafii, w której zamieszkuje, w przekonaniu, że prawdziwe nabożeństwo nie polega na nazwie ani na zwyczajach lecz na uczciwym życiu, co było główną zasadą religii dawnej aryańskiej”—rozwiązanie samej gminy było już tylko kwestią czasu. Wiązała jeszcze jej członków wspólna własność gruntowa w Kąsinowie. Otóż widzimy z dokumentów, iż ostatni członkowie zboru zebrali się dnia 15 października 1811 r. w Kąsinowie i zdecydowali się wieś sprzedać dotychczasowemu jej dzierżawcy, Karolowi Sierakowskiemu. Pieniądze, otrzymane ze sprzedaży, postanowiono pierwotnie rozdzielić pomiędzy siebie. Morsztyn jednak w przedstawieniu do rządu protestował przeciwko temu, wskazując, iż część funduszów stanowił kapitał wdów i sierot i nie podlega przeto rozdaniu pomiędzy osoby prywatne.

Pierwotne postanowienie o ostatecznem rozwiązaniu zboru podpisali w r. 1811 w Kąsinowie członkowie zboru. Mamy w tym

urzędowym dokumencie następujące nazwiska sto lat prawie temu żyjących ostatnich arian polskich, czyli unitaryuszy. Są to w porządku podpisów, a zatem pewno i znaczenia:

1. Jan Bogumił Suchodolski pan na Queden, który w 1811 roku był starszym zborowym. 2. Bogumił Kącki. 3. Jan Daniel Arciszewski. 4. Karol Henryk Morsztyn, landrat olecki, pan na Gotten, w imieniu własnem i swych braci: dymissyonowanego pułkownika Fryderyka Bogumiła i rotmistrza Jana Ferdynanda. 5. Porucznik Samuel Fryderyk Sierakowski w Jazzkowcu. 6. Ludwik Chrystian Szlichtyng i 7. Leopold Fryderyk Wilhelm Szlichtyng, dymissyowany porucznik w Lecu.

Czy otrzymana po sprzedaży Kąsinowa, po potrąceniu pretenzji dzierżawcy Sierakowskiego, summa 5000 talarów została, jak pierwotnie zamierzono, rozdzielona między członków zboru, czy też, w myśl żądania Morsztyna, rząd pruski utworzył z niej fundusz wieczysty na zapomogi niezamożnych dzieci i wdów przedewszystkiem dawnych arian, nie mogliśmy rozstrzygnąć na podstawie tego dokumentu. Natomiast biurokracja pruska podniosła kwestyę, czy rzeczywiście siedem osób, które podpisały akt rozwiązania zboru i sprzedaży majątku, miały odpowiednie pełnomocnictwo od pozostałych i rozsypanych po kraju członków dawnego zboru arikańskiego. Sprawą tą zajmowały się sądy pruskie do roku 1817, a ostatnim dokumentem, jaki w aktach znajdujemy, jest właśnie owa lista zupełna, którą tu w alfabetycznym porządku podajemy. Przypuścić jednak należy, iż wymienieni w niej, w większości wypadków wtedy już r. 1811—1811 złączyli się z otoczeniem niemieckim i protestanckim; z polskiem arikanstwem łączyła ich tylko wspólność pochodzenia. Oto owa lista:

Arciszewski Samuel Krzysztof, Biberstein Ernest Daniel, Domaradzki P., Kącki J. G., Morsztynowie M. G., C. G., C. A., Lubieniecki L., Sierakowscy: Krzysztof, Wilhelm, Daniel i Krzysztof Karol, Suchodolscy: Fryderyk i G. K., Siedmiogrodzki Fryderyk, Szlichtyngowie: Ernest Ludwik, i C. A., Wilkowscy F. i W.

Taki miała koniec emigracja naszych arian do Prus: zwykły koniec słabych mniejszości wśród otoczenia innej wiary i pochodzenia...

Kończąc te słów kilka, musimy jeszcze wspomnieć o trzecim zborze arikańskim, który wygnańcy nasi (oprócz wspomnianych wyżej w Kąsinowie i w Rudawkach na Mazurach pruskich) w państwie elektora brandenburskiego założyli. Był to zbor w Marchii Brandenburskiej, w miasteczku *Königswalde*, nad samą granicą

Polską, około Międzyrzecza. Kaznodzieją był tu pierwotnie Jan Preuss, a następnie znakomity teolog angielski Samuel Crell, który podróżami swemi do Anglii przyczynił się do rozszerzenia unitaryanizmu wśród Anglików, pozyskując dla tej wiary Shaftesbury'ego, Bayle'a i innych (Bock, Historia Antitrinitariorum I, 164). Po ustąpieniu Crella z Königswalde w r. 1725, zbór nie miał już stałego kaznodziei. Dojeżdżali tu kaznodzieje ze zborów Mazurskich, lecz około 1785 nie stało już unitaryuszy i w Marchii zupełnie.

Dziś, na grobie polskiego arianizmu musimy tylko złożyć hołd stałości przekonań tej szlachty polskiej XVII w., co to wołała wyzuć się z ojczyzny, majątku, wszystkich przywilejów pochodzenia i urodzenia, aniżeli zatracić swe przekonania religijne.

H. M.
